DODATEK

do Nr. 287

„DZIENNIKA POLSKIEGO."

Nr. 286.

Kwestja węglowa.

Lwów 14 października.

Sprawa drożyzny węgla, którą spowodowała nic innego — bo nie ma żadnych przyczyn zewnętrznych — jak tylko najzwyklejszy ring hurtowników handlem węgla, spowodowała rząd austrjacki obecnie do kroku, od niepamiętnych czasów w Austrji niepraktykowanego, a będącego rodzajem niemego protestu przeciw wyzyskowi węglowemu. Skutkiem bowiem spodziewanego jeszcze bardziej podniesienia materjału opałowego, zarząd kolei państwowej znalazł się wobec bardzo poważnej kwestji, co począć, aby się uchronić od braku, ewentualnie, aby nie płacić kolosalnych sum baronom węglowym. Dla pokrycia więc potrzeb swoich, zwróciły się koleje państwowe po węgiel do Węgier, gdzie na razie zakupiono 15.000 ton węgla salgo-tarjańskiego i baglyasaljarskiego. Wygląda to tak samo, jakby Węgry sprowadzały wino z Czech, lub Ameryka pszenicę z Niemiec, bo trzeba wiedzieć, że produkcja ogólna węgla w Węgrzech wynosi wszystkiego 12 miljonów ton, podczas gdy taka sama produkcja w Austrji obejmuje 110 miljonów!

Okoliczność ta wywołała wielką konsternację w kołach handlowych w Austrji, a głównie między handlarzami węgla; ale jeżeli tak się stało, to winni są temu oni sami. Kiedy niedawno temu koleje zapotrzebowały 838.000 ton węgla i zwróciły się z tem do przedsiębiorców kopalń austrjackich, postawili oni tak wygórowane ceny, że koleje zakupiły wszystkiego 757 tysięcy ton. Ceny w stosunku do zeszłorocznych podniosły się o 70 procent, a gdy i ceny węgla brunatnego zdrożały, widział się zarząd państwowy spowodowany do zwrócenia się do kopalń węgierskich. Fakt ten rzuca bardzo jaskrawe światło na stosunki handlowe w przemyśle węglarskim. Wskazuje to również na zupełnie odmienne praktyki panujące po tąmtej stronie Litawy, gdzie rząd węgierski wszystko robi, aby ułatwić rozwój przemysłowi.

Przemysłowe kraje Austrji swoją drogą bardzo niechętnie zapatrują się na ten krok zarządu kolei państwowych, bo dziś Węgry nietylko konkurują pomyślnie z przemysłem austrjackim, lecz wprost bojkotują jego wyroby, dzięki ułatwieniom, jakie rząd węgierski daje fabrykom i zakładom przemysłowym.

Ze stanowiska ekonomji austrjackiej może być, że przywóz węgla z Węgier jest korzystny, inna rzecz czy jest polityczny. Ale rządu w tym wypadku absolutnie winić nie można. Było to wprost nieuniknione dla złamania buty węglowych baronów i właścicieli kopalń. Ale kiedy się rząd raz zdecydował wyjść ze zgubnego w tym wypadku biernego stanowiska, słuszną i godziwą jest rzeczą, aby poszedł konsekwentnie dalej i nie zapominając o kolejach państwowych, nie zapominał także o innych przemysłowcach i ludności, która w równym stopniu jest wyzyskiwaną, a może i gorzej przez węglowych lichwiarzy. Nie wszyscy są w stanie tak sobie z nimi poradzić jak austrjacki zarząd kolei państwowych. I dlatego obowiązkiem rządu jest przyjść w pomoc potrzebującym. W Niemczech dla przywozu węgla rząd poczynił bardzo daleko idące zniżenia taryf i u nas więc w interesie publicznym, winien rząd zrobić wszystko, co tylko leży w granicach możliwości, celem wstrzymania drożenia węgla. Rząd oczywiście głęboko się namyślał, zanim się zdecydował na kupno węgla na Węgrzech, ale wskazuje to tembardziej na to, że nie widział innej drogi wyjścia, jak postaranie się o wprowadzenie obcego materjału opałowego i że zamykanie granicy dla importu takich artykułów, kto wie czy właśnie nie jest najważniejszym powodem drożyzny dla braku konkurencji.

Kwestja kolei bośniackich.

Poważniejsze znaczenie przypisują ostatnim konferencjom wspólnego rządu austro-węgierskiego, na których — między innemi — traktowano kwestję kolei bośniackich. O wyniku tych narad informują dzienniki wiedeńskie w następujący sposób:

Głównym punktem narad miała być kwestja oddania administracji przyszłej kolei żelaznej z Sarajewa do granicy sandżaku nowobazarskiego; kolei tej, dochodzącej do samej granicy, domagał się zarówno wspólny rząd, jak i szef sztabu generalnego, który w obradach brał udział.

Argumentami ich były te same powody, dla których rząd austro-węgierski żądał na kongresie berlińskim pozwolenia do utrzymywania w sandżaku stałego garnizonu. Ostatnie wypadki w Macedonji, nieprzyjazne stanowisko księcia czarnogórskiego i niespodzianki, których dostarczyła Serbja w ostatniem lecie, po części konflikt rumuńsko-bułgarski, rozstrzygnęły — jak się zdaje — sprawę kolei zgodnie z żądaniami administracji wojskowej i ministrów wspólnych.

Nowa linja kolejowa, zbudowana jako wąskotorowa, włączona będzie w sieć państwowych kolei bośniackich. Pójdzie ona z Sarajewa przez Gorazda prawdopodobnie doliną rzeki Lim, albo jedną z dolin równoległych do granicy sandżaku, odległej od Mitrowicy, najbliższego garnizonu tureckiego, o sześć dni marszu piechoty, około 120 kilometrów.

Portę udało się nakłonić do przedłużenia tej kolei do Mitrowicy; Budapeszt miałby tedy bezpośrednie połączenie z Saloniką, a długoletnie starania Węgier byłyby tym sposobem uwieńczone pomyślnym skutkiem. Łatwo zatem pojąć, że żądania administracji wojskowej co do budowy tej kolei, poparli bardzo gorąco ministrowie węgierscy. Rząd austrjacki kładł wielki nacisk na budowę linji Bugojno—Arzano, ponieważ kolej ta stanowiłaby przedłużenie budowanej teraz linji Spalato — Brzano i stanowiłaby nowe połączenie Sarajewa z morzem.

Rewizja procesu belgradzkiego.

Z Belgradu donoszą, że kilku wybitnych radykałów, którzy byli oskarżeni o udział w zamachu na króla Milana i skazani na ciężkie więzienie, domaga się stanowczo rewizji tego procesu, a rząd zgadza się na ich żądanie. Istnieje bowiem uzasadnione podejrzenie, że proces ten był prawdziwą komedją i skutkiem intryg przyjaciół króla Milana, oskarżonych skazano niesłusznie. Sprawca zamachu, Knezewicz, nie pozostawał w żadnych stosunkach z radykałami i popełnił zamach z nienawiści do Milana. Zeznał on w śledztwie na niekorzyść radykałów, ponieważ prezes policji Bodemlicz zapewniał, że w takim razie będzie ułaskawiony. Nie dotrzymano jednak przyrzeczenia, lecz rozstrzelano go. Główny świadek, Kresowicz, na którego zeznaniach opierał się wyrok, był kreaturą prezesa policji i na jego rozkaz starał się nawiązać stosunki z wybitnymi członkami stronnictwa radykalnego. Większa ich część nie chciała mieć z nim nic do czynienia, obawiając się podstępu, ci zaś, którzy byli mniej ostrożni, zostali skompromitowani i skazani na ciężkie kary.

Reformy wojskowe we Francji.

Obecny francuski minister wojny, generał André, kroczy wytrwale po drodze reform, mających na celu zdemokratyzowanie armji. Po reorganizacji więc szkoły wojskowej w St. Cyr w duchu demokratycznym i całym szeregu podobnych reform, wydał on świeżo rozporządzenie w sprawie awansu oficerów, wywołujące w umiarkowanej prasie francuskiej słuszne oburzenie. W uzasadnieniu minister wojny zaznacza, że rozporządzenie jego dopełnia jedynie dakret poprzedniego ministra wojny generała Galliffeta, ograniczający nadmierną władzę komisyj, decydujących o awansie oficerów. Podług dekretu gen. Andrégo kandydaci do awansu, którzy w roku poprzednim byli umieszczeni na odnośnej tabeli, a nie awansowali, nie pozostaną nadal w tym spisie, lecz ponowne ich umieszczenie ma podlegać dyskusji. Jeden z poprzednich ministrów wojny, zapytywany przez „Eclair'a o swe zdanie, oświadczył, że gen. André zaprowadza rządy samowolne, które mu pozwolą wyłączać z roku na rok zasłużonych, lecz pod względem politycznym niepewnych kandydatów z awansu. W podobnym duchu wyrażają się inne dzienniki, przeciwne prądom radykalnym, górującym w obecnym gabinecie francuskim. Najgwałtowniej napada z powodu ostatniego jego rozporządzenia na ministra wojny umiarkowany skądinąd „Journal des Débats", który mu wprost zarzuca dążenia do rozprężenia armji.

Listy z kraju.

Biała 10 października. (*Poświęcenie kościoła*). Dnia 29 zm. odbyło się poświęcenie nowego kościoła w Wilkowicach przy Białej-Bielsku. Uroczystość ta podniosła, połączona z odpustem parafjalnym, zgromadziła około 6000 uczestników z okolicznych parafij ze swymi pasterzami. Poświęcenia kościoła dokonał ks. prałat Maniecki, dziekan żywiecki. Pogoda prześliczna sprzyjała tej Bożej czynności. Kościół w stylu gotyckim na wyniosłym pagórku, imponuje rozmiarami i pięknością nad uroczą kotliną Wilkowice-Bystra. Postawili go parafjanie wraz ze swym pasterzem ks. Antonim Rujskim w dwóch latach drogą dobrowolnych i konkurencyjnych składek za cenę 46.000 zł. — Budowę kościoła wykonał w przedsiębiorstwie p. Wiktor Sikorski. budowniczy, zamieszkały w Krośnie. Książę-biskup krakowski przesłał parafjanom i ich pasterzowi błogosławieństwo arcypasterskie, chwaląc przytem w nader podniosłych słowach ich gorliwość i ofiarność na wzniesienie w krótkim czasie tak wspaniałej świątyni.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek 15 października.

Teatr miejski: „Nowa Dejanira", dramat. Początek o godzinie 7 wieczorem.

„Panorama racławicka", na placu powystawowym, od godz. 9 rano aż do zmroku.

Kalendarz. Poniedziałek (15): Jadwigi i Teresy. Wschód słońca o godzinie 6 minut 25 zachód o godzinie 5 minut 4.

Wiadomości osobiste. Hr. Agenor Gołuchowski, minister spraw zagranicznych, przyjechał do Lwowa i stanął w swoim pałacu, przed którym ustawiono wartę honorową.

W Krakowie bawi duńska powieściopisarka, Agnieszka Henningsen, autorka kilku powieści, z których dwie ostatnie („*Wie Frauen lieben*") zostały przetłómaczone na język finlandzki i niemiecki. P. Henningsen jest współpracowniczką „Politiken" i zamierza tamże drukować wrażenia swoje z Krakowa i Warszawy.

Z uniwersytetu. P. Florjan Juljan Miśko, auskultant sądowy, rodrm z Andrychowa w Galicji, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Pierwszą bezpłatną czytelnię i wypożyczalnię otworzyło wczoraj Tow. szkoły ludowej przy ul. Łyczakowskiej l. 33. — Uroczystość zgromadziła liczne grono uczestników. Obok reprezentantów wszystkich kół Tow., zauważyliśmy Tow. „Równość"; z pań przybyły między innemi: wiceprezyd. Michalska, dalej pp: Neumanowa, Machczyńska, Lewicka, Ungarowa, Nitmanowa, drowa Gostyńska, Jaworska, pp. Skałkowscy, Chołodeccy, ks. Letus Olszewski, radca dw. Twardowski, dr. Gorgosz, Nowicki, kierownik szkoły analfabetów i w. i. W sali, udekorowanej biustami Kośaiuszki, Mickiewicza, Słowackiego, tudzież obraza wypadków dziejowych, mieszczą się szafy z książkami (około 750 tomów). rozliczny pouczającej treści niemniej stół, założony czasopismami wszystkich dzielnic Polski.

Wśród poważnego nastroju zebranych, dokonał arcypasterz ks. Issakowicz poświęcenia czytelni, następnie zaś przemówił do zgromadzonych, napominając, by przybytek czytelni był zawsze przybytkiem zasad chrześcjańskich i aby krzewił tylko zdrowe i szlachetne ziarno wiedzy i postępu. Z kolei zabrał głoą redaktor Kołakowski do tych, dla których otwarto czytelnię; wyłuszczył jej cel i znaczenie, zachęcał do korzystania z przybytku. Ostatnie słowo przypadło w udziale prezesowi „Akad. koła", p. Tad. Moszyńskiemu. — Ghór akademicki uświetnił po trzykroć swojską nutą uroczystość, w której wzięła udział licznie klasa robotnicza i utworzyła na podwórzu szpaler na przybycie ks. arcybiskupa. — Bibljoteka powstała przeważnie z dzieł zakupionych, część z dobrowoinych datków. Redakcje czasopism pospieszyły z chętną ofiarnością, z prywatnych osób podnieść należy datek 200 koron panny Jadwigi Lewickiej. Zarząd czytelni spoczywa w rękach pań, w pierwszym rzędzie p. profesorowej Ciesielskiej. Członkowie akademickiego koła objęli codzienny dyżur od 7—10 wieczorem.

Zgromadzenie przedwyborcze. Przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 11 jest mała salka teatralna, w której przed laty narodziła się operetka lwowska. Jeszcze przedtem produkował się tam prowincjonalny teatr Sztengla, trupa akrobatyczna dawała przedstawienia swoich łamignatów; później zakwaterował się tam żydowski teatr Gimpla, a ostatnimi czasy przeniósł się do tej salki, celem dokonania swego żywota, suchotniczy teatr Rozmaitości z „Hotelu de Laus". Wobec takiej przeszłości, salka ta była godna w całej pełni, aby do niej zwołał na wczoraj przedstawienie przedwyborcze lwowski klub „reformy" — czego? jak się dowcipnie niedawno na podobnem zgromadzeniu zapytał p. Jegerman. Na scenie teatrzyku zasiedli reżyserowie komedji, czy operetki przedwyborczej, z głównym kierownikiem p. Bronisławem Laskownickim; parter zajęła publika wybrana, a „lud" jak zwykle, obsiadł gęsto „tańsze" miejsca i galerje, — i zaczęło się przedstawienie. Inauguracja jego odbyła się spokojnie, ale gdy na scenę wystąpił w roli „szlachetnego ojca" (jak w teatrze) narodu poseł prof. Sokołowski i kiedy wspomniał o potrzebie solidarności w reprezentacji polskiej w Wiedniu, „lud" jakby z góry, na komendę, ryczeć począł, jak tłuszcza w dawnych cyrkach rzymskich. Nawet sam prezes klubu zawstydził się za „reformatorów" i z ironicznym pod gęstym zarostem uśmiechem, zdawał się pytać w duchu słowami św. Piotra: „Panie, komu ty chcesz powierzyć rządy świata?" — i podczas gdy dzwonił na spokój, nieprzejednani wynieśli jakiegoś „umiarkowanego" z galerji. Wśród gwaru i niepokoju, znamionującego „świadomość" wolnego głosu wśród zebranych, skończył p. Sokołowski z prawdziwym stoicyzmem rzecz swoją. Zaczem wstąpiło na scenę bożyszcze „ludu", p. Mokłowski, który z prawdziwym artyzmem odegrał rolę — Fieska. I jak genueński trybun głosił przedwcześnie śmierć i zagładę rodowi Doriów, tak i Fiesko-Mokłowski głosił zagładę i śmierć Koła polskiego. Wśród panującej ciszy zdawało się, że mu z za kulis odpowiada stary Doria — Koło polskie: „Nędzny żartownisiu! czyś nigdy nie słyszał, że Koło ma lat trzydzieści przeszło, a tyś jeszcze bardzo... bardzo młody!" Zapewne musiał sobie p. Mokłowski w duchu powiedzieć jak Fiesko: „Muszę to Koło pierwej strącić, nim się nauczę, że mu ciężko dorównać?"...

Konkurs. Dyrekcja wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie, ogłasza konkurs na posadę nauczyciela konstrukcji maszyn. Termin konkursu upływa z dniem 31 października 1900.

Zjazd młynarzy zawodowych, zwołany do Stanisławowa — jak nam stamtąd donoszą — nie odbył się z powodu, iż komitet miejscowy nie uwiadomił o tem władz w przepisanym terminie. Odbyło się tylko poufne zebranie, na które przybyli w znacznej liczbie socjaliści i przeforsowali myśl przystępowania do centralistycznej *Lebensmittelbranży* w Wiedniu. — Młynarze-autonomiści, dążący do wytworzenia silnej organizacji krajowej, nie brali udziału w głosowaniu, uważając całe to poufne zebranie za popis stanisławowskich przywódców partji socjalistycznej, którzy mimo przedstawień prezesa koła mielników, p. T. Lauruka, tudzież radcy Korosteńskiego, ani słyszeć nie chcieli o autonomicznej organizacji, wolnej od centralizmu socjalistycznego.

Zawodowi młynarze nie przestaną pracować nad rozwojem „Koła mielników", któremu przyświeca humanitarna idea wzajemnej pomocy i oświaty, bez mięszania się w politykę. — Wpisy do tego towarzystwa przyjmuje p. Teodor Lauruk w Czukwi p. Sambor.

Głosy publiczności uczęszczającej do nowego teatru miejskiego od samej inauguracji gwałtownie domagają się usunięcia przeraźliwych przeciągów, jakie panują wciąż w t. zw. parkiecie. A przecie nie byłaby to znów rzecz tak trudna. Wystarczyłoby kompletnie zawiesić u każdych drzwi, wiodących do „parkietu" ciężkie pluszowe firanki i to od strony zewnętrznej. Takie pluszowe kotary były w starym teatrze i okazały się znakomite do tego celu. Nadto należałoby nareszcie oszklić okna co także nie mało przyczynia się do straszliwych przeciągów. Mnóstwo pań uskarża się, że plusz, jakim fotele w całym teatrze są pokryte, farbuje. Naturalnie żałość z powodu tego gromna, ilekroć która spostrzeże, że jasna toaleta, którą miała w teatrze naraz na łokciach nabrała odcienia ceglastej barwy. Pokazuje się z tego, że plusz foteli teatralnych jest bardzo pośledniej wartości i ceny. Szczegółowi temu tylko dziwić się należy. Tam, gdzie rzucano tysiącami na marmury, złocenia itd. można było sobie pozwolić na trochę lepszy plusz, któryby nie farbował jasnych toalet naszym paniom.

Desinfekcja po zmarłych na zakaźne choroby odbywa się w stołecznem mieście Lwowie w sposób urągający wszelkim względom hygieny. Istnieje przepis, wedle którego mieszkanie i rzeczy nieboszczyka, który był dotknięty np. ospą, dyfterją tyfusem, mają być poddane „jak najsurowszej" desinfekcji. Ta surowość jednak w ostatnich czasach mocno złagodniała. Obowiązek poddawania desinfekcji rzeczy po zmarłym na chorobę zakaźną dziś już istnieje prawie tylko na papierze. Najczęściej dzieje się w ten sposób, iż przychodzi z miną bardzo urzędową pachołek miejski i grozi, że za chwilę przystąpi do urzędowania, polegającego na bardzo radykalnem zdesinfekcjonowaniu wszelkich przedmiotów, z któremi nieboszczyk miał jakąś styczność. Naturalnie, że rodzina podnosi głośne larum protestu. Następują pertraktacje, błagania, a w rezultacie pachołek miejski, przekonany pewnem „mądrem słowem", ustępuje wspaniałomyślnie. Przeprowadzenie podobno rewizji czy rzeczywiście desinfekcja została przeprowadzoną — o ile wiemy — należy do p. fizyka miejskiego lub jego zastępcy, niestety jednakże, kontrola taka wcale się nie odbywa.

To też pachołek miejski, któremu w sprawach desinfekcji po zmarłych na zakaźne choroby w ten sposób zostawiono zupełnie wolną rękę do działania, pozbawiony kontroli ze strony fizykatu, najczęściej i z reguły bywa... przebłaganym. Naturalnie stosunki tego rodzaju są gorszącem pogwałceniem wszelkich praw sanitarnych. Prezydjum magistratu powinno raz położyć koniec temu.

Wziął posag z góry. Katarzyna Niemczyk, sługa, zrobiła niedawno temu znajomość z ntejakim Józefem W. (nazwiska bliżej nie znała). Znajomość ta doprowadziła do tego, że Józef obiecał się z nią ożenić i wczoraj mieli dać na zapowiedzi. Onegdaj więc Katarzyna kupiła swemu narzeczonemu ubranie, aby godnie mógł się proboszczowi przedstawić, następnie zabawili się w towarzystwie brata Józefa, Dmytra, a ponieważ było już późno, poszli do Dmytra na nocleg. Katarzyna słodko śniła o przyszłych rozkoszach małżeńskich, ale gdy się rano obudziła, stanęła przed jej oczyma smutna rzeczywistość. Zauważyła przedewszystkiem „brak" narzeczonego, a równocześnie i brak pugilaresu z pieniądzmi, uciułanymi na wesele i gospodarstwo, w kwocie 100 koron.

Awantura. W szynku Kreindli Wurzel przy placu Bernardyńskim ł. 1, wszczęli wczoraj w południe okropną awanturę z szynkarką dwaj podpici: Józef Krzywowroński i Piośr Pastrach. W ferworze walki przewrócili bufet szynkowy, potłukli szkanki i flaszki i w dodatku żelaznem krzesłem poranili szynkarkę po rękach i plecach. Awanturników pociągnięte do odpowiedzialności.

Kradzież czy zguba? Agenci policyjni Przestrzelski i Finkelstein zakwestjonowali w szynku Leona Eisnera na Bogdanówce l. 1 za rocałką grodecką trzy kule bilardowe: czerwoną, białą i niebieską, nową libelę (wagę wodną), binokle eiemno zielone, oprawne w czarnem skórzanem etui, ogólnej wartości około lub przeszło 100 koron. Ponieważ Eisner nie umie podać proweniencji tych przedmiotów, przeto zachodzi podejrzenie, że albo je skradziono komuś, albo je ktoś zgubił.

Z praźniku. Na ulicy Grodeckiej znalarł żołnierz policyjny wczoraj popoludniu zawiniątko z koszulę, parę mankietów ze szpilkami; — kawałkiem placuszka, jaki zwykle chłopi biorą ze sobą, idąc na odpust lub praźnik.

Wypadki na kol jach w Niemczech. Według ogłoszonej w „Reichsanzeigerze" statystyki zdarzyło się w Niemczech w sierpniu b. r. 29 wypadków wykolejenia się pociągów, a 24 wypadków zderzenia się pociągów. Przy wypadkach tych poniosło śmierć 14 podróżnych i 11 osób ze służby kolejowej, 21 zaś podróżnych i 16 osób ze służby kolejowej było rannych.

Zabójstwo. Z Nowego Sącza donoszą do tutejszych dzienników, że na powracającego do domu swego na Sawodzie ślusarza Śliwę, napadli pijani chłopi, wszczęli z nim awanturę i zabili go.

Wypadek podczas pożaru. Dnia 1 bm. wieczorem spalił się wskutekuderzenia piorunu dom Piotra Rzeźniczka w Jagielnicy. Podczas wynoszenia rzeczy Mikołaj Gipczyński przypadkowo przełażąc przez sztachety, przebił się upadłszy na nie i mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej zakończył nazajutrz życie.

Od piorunu. W nocy z 1 na 2 bm. Ilko Krężałowski, włościanin z Krzywego, pow. brzeżańskiego, pasąc na tamtejszem partwisku konie, został podczas burzy zabity przez piorun.

Samobójstwo. W gminie Porchówka, pow. bohorodczańskiego, odebrał sobie życie przez powieszenie się we własnej stodole, jeden z najmajętniejszych tamtejszych włościan, 55-letni Michał Martyniuk, ojciec 4 dzieci. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Pożar. Dnia 10 bm, o godzinie 2 popołudniu wybuchł pożar w Iwanówce, pow. trembowelskiego, w zabudowaniach gospodarczych Mateusza Tracza i w kilku godzinach zniszczył 24 gospodarstw. Ogólna szkoda, zrządzona pożarem wynosi 16.000 k. Z pogorzelców tylko trzech było ubezpieczonych od ognia. Ogień wznieciły nieletnie dzieci Tracza, paląc papierosy.

Za oszustwo, popełnione w gospodarce gminnej, skazał trybunał w Nowym Sączu byłego wójta Woli Skrzydlańskiej, Marcina Kościelińskiego, na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Katastrofa w kopalni. Z Dortmundu telegrafują nam: Wskutek wybuchu gazów postradało życie w szybie: „minister Stein", pięciu górników.

Ofiara loterji. W Wiedniu zgłosiła się na policję niejaka Hochmayerowa, dozorczyni domu i oskarżyła sama siebie, że sprzeniewierzyła zainkasowany czynsz w kwocie 2400 k., oraz sfałszowała weksle na nazwisko swego męża na 2080 k. i że wszystkie te pieniądze przegrała na loterji. Odstawiono ją do sądu karnego.

Bójka w poczekalni kolejowej. Budapeszt 14 bm. (Tel.) Na stacji Voglar wszczęła się w poczekalni bójka między rekrutami 44 p. piechoty, a zajętymi na dworcu cieślami. Podczas bójki zostało ciężko zranionych dwóch rekrutów i pięciu cieśli. Oficer, który chciał zażegnać bójkę, również został dość ciężko raniony. Jeden z rannych rekrutów umarł wskutek odniesionych ran w drodze do szpitala.

Korespondencja od redakcji. *Poseł R. w Kołomyji.* Dr. Lesław Gluziński bawi obecnie w Abazji i za dwa tygodnie powraca do Lwowa.

Do naszych czytelników. Zwracamy uwagę, że powieść drukowana w arkuszowym dodatku „Życzenie śpiewaka" jest już na ukończeniu, a przeto nowym od 1 października abonentom, dla wielkiej ich liczby, początkowych arkuszy tej powieści nie możemy dostarczyć. Z przyszłym tygodniem rozpoczniemy druk powieści nowej w formacie książkowym i tę wszyscy otrzymają. Zwracamy uwagę na tę okoliczność, aby licznym, nowo przybyłym abonentom oszczędzić reklamowania arkuszy powieściowych.

Ażeby jednak nowi abonenci nie czuli się pokrzywdzeni, w zamian za niekompletną powieść, obecnie się kończącą, jesteśmy gotowi naszym nowym abonentom za nadesłaniem tylko 50 halerzy, wysłać na żądanie kompletną bardzo ładną powieść z francuskiego „O męża".

* **Humorystyczny kalendarz „Smigusa", na r. 1901,** ozdobiony kolorowemi ilustracjami, a odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym działem informacyjnym — mogą nabywać prenumeratorowie „Dziennika Polskiego" po wyjątkowo zniżonej cenie **35 ct.** (70 hal.) (wraz z przesyłką pocztową). Kieszonkowy kalendarzyk „Śmigusa" **15 ct.** (30 hal).

* **Dokładny plan miejsc w nowym teatrze wraz z podaniem cen, sprzedaje Administracja *Dziennika Polskiego.* Egzemplarz 10 hal.**

* **Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.** Dziś w poniedziałek po raz drugi „Nowa Dejanira", dramat w 5 aktach Juljusza Słowackiego; we wtorek po raz drugi „Halka", opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki; w środę po raz trzeci „Spazmy modne", komedja w 3 aktach Wojciecha Bogusławskiego; we czwartek po raz siódmy „Janek", opera w 2 aktach Wład. Żeleńskiego, rozpocznie: „Mąż od biedy", komedja w 1 akcie Józefa Blizińskiego; w piątek „Nasi najserdeczniejsi", komedja w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

* **Colosseum Thorna.** Olbrzymi sensacyjny program: Molasso-Salvaggi, taniec wirowy w powietrzu. Teodor Woller, artysta teatru a. d. Wien w Wiedniu. Belle Gina, najpiękniejsza atletka świata. Siostry Bono, artystki na reku i trapezie. Trupa Felicitas (5 osób) akrobaci. Helga i Ingeborg Sandberg, szwedzkie duetystki. Lnigi Moglia, ze swojemi tresowanemi małpami. Eugenja Wermke, najsilniejsza kobieta świata. Brothers Freyer, klowni muzykalni. Codziennie o godzinie 8 wieczorem wielkie przedstawienia. W niedziele i święta dwa przedstawienia, o godzinie 4 popołudniu po cenach zniżonych i o godzinie 8 wieczorem po cenach zwyczajnych. Co piątku High-Life. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników p. Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

* **Z Towarzystwa politechnicznego.** Zgromadzenie tygodniowe członków odbędzie się w środę dnia 17 października b. r. o godzinie 7 wieczorem w sali Towarzystwa przy ulicy Chorążczyzny l. 17, I. piętro (w domu naftowym). Na porządku dziennym odczyt p. inżyniera Wacława Wolskiego p. t.: „O nowych systemach wiertniczych".

* **60.000 koron** wynosi główna wygrana loterji „Inwalidendank", która z 20 /₀ zniżką w gotówce wypłacone zostaną. Zwracamy uwagę, że ciągnienie nastąpi dnia 10 listopada 1900 roku.

* **Walne zgromadzenie** Towarzystwa właściciceli realności, które zwołane zostało na 16 października, nie odbędzie się w sali ratuszowej, lecz w tymże samym dniu o godzinie 7 wieczorem w sali Kasyna miejskiego.

Zmarli:

W Dreźnie zmarł Leon hr. Mielżyński.

W Seretcu, dekanatu założieckiego, zmarł ks. Aleksander Bałtarosiewicz, gr. kat, proboszcz, lat 85 wieku, a 59 kapłaństwa.

W Pomorzanach zmarł Jan Romunowicz, nauczyciel, lat 49.

Władysław Jędrzejowicz, właściciel Hyżnego, zmarł w Rzeszowie, przeżywszy lat 71.

W Kielcach zmarła Marja Towiańska, najmłodsza córka Andrzeja Towiańskiego.

W Zabierzowie zmarł ks. Jan Gwoździowski, tamtejszy rz. kat. proboszcz.

W Stanisławowie zmarł Emiljan Huzar, adjunkt sądowy w Brczy, w 33 r. życia.

TEATR.

(Halka).

„Halka" przedstawiona, odegrana i pojęta odmiennie, niż nawykliśmy ją widzieć i słyszeć, obudziła świeże zajęcie. Z wyjątkiem kreacji Jontka — Myszugi, Stolnika — Jeromina, Janusza — Szymańskiego, znanych nam z lat dawnych, wszystko inne i partje solowe i chóralne i orkiestralne, doznały z gruntu nowej obsady i zostały świeżo poduczone. Partję Halki powierzono, zdaniem mojem, szczęśliwie p. Korolewiczównej. Młoda ta śpiewaczka wniosła w rolę dużo życia i świeżości głosu, a nadto grę obmyśliła i nadała jej w wielu szczegółach cechy prawdy i przekonania. Pierwszy duet z Januszem pod względem pojęcia roli obudził wielkie zajęcie. Sceny przed dworem w akcie drugim, a nadewszystko scenę przed kościołem w czwartym, zarysowała śpiewaczka śmiało i silnie. Blada partja Zofji nie dawała pola do popisu p. Ruszkowskiej, śpiewaczce o temperamencie scenicznym, potrafiła jednak na wdzięczne przedstawienie się pod względem wokalnym. Główny ciężar pracy przygotowawczej i instrukcyjnej włożono jednak w chóry i orkiestrę. Partje solowe główne, wymienione przed chwilą i pomniejsze, które powierzono p. Tarnawskiemu (Dziemba), śpiewakowi, który nie bardzo mógł rozwinąć zasoby swego głosu, a grą wcale nie dorósł poprzednikowi swemu w tej partji p. Kiczmanowi i p. Fedyczkowskiemu (dudziarz) uchylają się do pewnego stopnia z pod kierunku kapelmistrza i reżyserji, a to ze względu na to, że soliści odpowiedzialni są tylko sami za swą pracę. Kierunek wspomniany, silną rękę i pewien system, poznać w istocie w pracy chórów i orkiestry. I te pierwsze i ta druga okazały wynik studjów usilnych i nagięły się w znacznym stopniu do woli i dążeń kapelmistrza. Cieniowanie staranne, brzmienie wogóle czyste, poczucie rytmu znaczne, pozostawiło ostateczne wrażenie korzystne, mimo nawet drażniącego chwiania się w kilku ustępach.

Wystawa była staranna, niemal świetna. Dekoracje w akcie trzecim i czwartym piękne, w pierwszym i drugim nie odpowiadały pojęciom, jakie z pewnych danych w poemacie słuchacz sobie mógł urobić o stanowisku stolnika, biesiadzie, orszaku gości, kapeli itd. Skromny dworek w akcie drugim, sądząc z wyglądu nie mógłby i dziesiątej części widzianych w pierwszym akcie gości pomieścić.

Reżyserja była bardzo staranną.

M. S.

Izba sądowa.

Mödling 12 października.

(Zeznanie samobójcy).

Przed sędzią wyrokującym tutejszego sądu powiatowego, miała się wczoraj odbyć rozprawa o kradzież przeciw ojcu i synowi kowalom Lieblom. Rozprawa odbyła się jednak tylko przeciw ojcu i skończyła się jego uwolnieniem. Stało się to na skutek listu wystosowanego do sądu przez młodego Liebla, który przed paru dniami zastrzelił się w lesie Annig. W liście tym oświadcza syn, że sam popełnił kradzież i że ojciec jest w tej sprawie zupełnie niewinny. Sprawa miała się następująco: Kołodziej Jan Oliwa z Hinterbrühl doniósł niedawno temu tamtejszej żandarmerji, że mu z jego obejścia skradziono w nocy dyszle wartości 34 koron i podejrzenie rzucił na Lieblów. Przy rewizji istotnie znaleziono skradzione dyszle u kowali. W d. 4 bm. znaleziono zwłoki młodego Liebla z przestrzeloną głową w lesie; ponieważ trzymał w ręku rewolwer, domyślono się zaraz samobójstwa. Ze łzami w oczach i zgarbiony boleścią, wszedł 72-letni starzec na salę sądową i na zapytanie sędziego odparł, że posiwiał uczciwym człowiekiem. Synowi swemu, który mu wstyd zrobił, kończąc samobójstwem, dał 60 koron na zakupno dyszli, a w jaki sposób one skradziono, niema o tem pojęcia. Na to oświadczenie odczytał sędzia list samobójcy, w którym ten zeznaje, że otrzymał od ojca 60 koron, że je następnie przepił, a dyszle ukradł. Kiedy stary wysłuchał treści listu, nie mógł się ze wzruszenia utrzymać na nogach i padł na krzesło. Funkcjonarjusz prokuratorji cofnął zaraz oskarżenie, a sędzia wygłosił wyrok uwalniający.

Angielskie wybory.

Angielskie obyczaje wyborcze są zupełnie odrębne, niż gdzieindziej. Przedewszystkiem kandydaci muszą urządzać meetingi i odbywać tak zw. „Canvass", czyli odwiedziny osobiste u każdego wyborcy. Ten obyczaj istnieje już od lat stu z górą. Powieściopisarz Cawper opowiada o nim w liście z r. 1784.

„Po obiedzie — pisał — siedziałem z dwiema damami, gdy nagle przed naszemi oknami ukazał się tłum pospólstwa. Dobijano się do drzwi. Służąca zameldowała p. Grenville. Po chwili podwórze, kuchnia i wszystkie pokoje były pełne ludzi. P. Grenville podszedł do mnie i uścisnął mi rękę z nadzwyczajną serdecznością, następnie wyłuszczył mi cel swoich odwiedzin. Napróżno przekładałem mu, że nie posiadam żadnych wpływów, Grenville ściskał moją prawicę, ucałował damy, wreszcie odszedł. Łobuzy uliczne podnosiły wrzask, psy szczekały, wreszcie orszak oddalił się".

I dziś odbywa się to tak samo, z tą różnicą, że kandydaci nie całują dam. Wizyty u wyborców trwają od 5 minut do trzech kwadransów. Jeżeli wyborca jest bardzo młody lub bardzo stary, to kandydat posyła do niego swą żonę, która z uśmiechem czarującym wsuwa mu listę z nazwiskiem swego męża. „Canvass" przybiera najrozmaitsze formy, stosownie do zamożności kandydata. Lord major z żoną składali wizyty w pozłocistej złoconej karocy z forysiem i upudrowanymi lokajami. Ta karoca zatrzymywała się przed najskromniejszymi domkami w dzielnicy londyńskiej Southwark. Jan Burns chodził pieszo, lecz przed kilku dniami właściciel remizy ofiarował mu swój stary wehikuł do rozporządzenia. Winston Churchill zstępuje do podziemi w kopalniach Oldhams, aby tam zjednywać dla siebie górników. Samojazdy oddają w tym roku znaczne usługi kandydatom. I tak Leicesser Harmsworth, brat znanego wydawcy, ma niemniej, niż sześć do swego rozporządzenia. W Irlandji dwu zaciekłych wrogów, O'Brien i Healy, przez oszczędność wynajęli jeden powóz i składają razem wizyty. Naprzód wysiada O'Brien, a Healy czeka w powozie; gdy O'Brien załatwi się, Healy występuje na widownię. Dwaj przeciwnicy urządzali wspólne meetingi po wsiach. Wyprzęgali im konie. O'Brien stawał na przedniem siedzeniu, Healy na tylnem. Pierwszy nazywał swoich przeciwników kłamcami, drugi zdrajcami. Pomimo to, wszystko szło składnie. Największem powodzeniem krasomowczem cieszy się Joe Chamberlain; nazywają go mówcą-bokserem, albowiem swoje argumenty popiera waląc pięścią w stół.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Stan urodzajów.** Z okolicy Podwołoczysk donoszą: Przy przechodzących deszczach oziminy wschodzą i rosną bardzo pięknie, a w razie, gdyby ciepła pora potrwała, możnaby się obawiać nawet wybujania. Otawa (potraw) dała plon bardzo dobry. Kartofle 75 q., buraki pastewne 150 q. z morga.

W o j n a.

(Telegram „Dziennika polskiego").

Kronstad 15 października. Dewet wydał proklamację, wedle której wszyscy burgherzy, którzy się wzbraniają nosić broń, uważani będą za jeńców wojennych.

Lindley 15 października. Przy starciu z patrolem komendy boerskiej Hasenbroucka padło dwóch oficerów angielskich, a jeden żołnierz dostał się do niewoli boerskiej.

Powstanie Bokserów w Chinach.

(Telegramy „Dziennika Polskiego")

Pekin 15 października. Lihungczang przybył tu 12 bm. złożył wizytę posłowi angielskiemu i innym obecnym tutaj posłom.

Petersburg 15 października. Cesarz udzielił generalnemu gubernatorowi okręgu amurskiego, generał-porucznikowi Grodekowowi za znakomite kierownictwo operacjami lądowymi na mandżurskim placu boju, złotą szablę wysadzaną brylantami.

Poseł chiński z Petersburga przybył do Liwadji.

Tientsin 15 października. Od dnia 12 bm. panuje wśród wojsk tutejszych dezynterja. Jak słychać hr. Waldersee przeniesie niebawem swoją główną kwaterę do Pekinu.

Londyn 15 października. Dzienniki donoszą z Pekinu pod datą 9 bm., że generałowie wojsk sprzymierzonych odbyli naradę celem wydawania równomiernych rozporządzeń dotyczących służby policyjnej w mieście. Niebawem też wydaną być ma proklamacja ogłaszająca, że każdy z mieszkańców będzie mógł wchodzić do miasta i zeń wychodzić bez prośby o osobne pozwolenie na to i wzywająca wieśniaków do zwożenia swoich produktów do miasta.

Szangaj 15 października. Podróż dworu cesarskiego do Singanfu została odłożoną, ponieważ w Szansi znajduje się wielu zbuntowanych Mahometan.

Tientsin 15 października. Nowy poseł angielski Sataw, przybył już tutaj.

Tientsin 15 października. Ekspedycja do Paotingfu wyruszyła 12 bm. z rana w dwóch kolumnach. Jedna kolumna, złożona z Niemców, Francuzów i Włochów, maszeruje pod komendą generała Bailloud, wprost na Paotingfu, druga kolumna, złożona z 2000 Anglików pod dowództwem Campbella, udaje się tam dalszymi drogami.

Waszyngton 15 października. Propozycja przedłożona 3 bm. przez pierwszego sekretarza poselstwa rosyjskiego, Wollanta, sekretarzowi stanu Hagowi, według której w razie różnicy zapatrywań na sprawę odszkodowania wojennego, zwołaćby się miało sąd rozjemczy w Hadze — została przyjętą przez Stany zjednoczone i Francję.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Ruch wyborczy.

Innsbruck 15 października. Wybory do parlamentu z większej własności w Tyrolu odbędą się pod znakiem kompromisu między liberalnymi a klerykalnymi członkami niemieckiej większej własności w Tyrolu. Według tego kompromisu, dwa mandaty z większej własności otrzymają liberali (dr. Grabmayr, hr. Terlago) i dwaj klerykali: hr. Consolati i ewentualnie br. Dipauli, gdyby nie przeszedł w kurji 5-tej.

Wypadek na kolei.

Bytom 15 października. Onegdaj między stacjami Błotnica a Wielkie Strzelce pociąg ciężarowy najechał na przejeżdżający właśnie przez szyny wóz, w którym jechało pięć osób na targ do Strzelec. Jedna osoba została zabitą na miejscu, dwie umarły w kilka godzin po wypadku w skutek ran otrzymanych, a dwie dogorywa. Wóz porwała maszyna pod siebie i zgruchotała zupełnie. Zabity został także koń u wozu. Katastrofa wydarzyła się wskutek tego, że rampa kolejowa nie była zamkniętą.

Proces przeciw Hilsnerowi.

Praga 15 października. Proces przeciwko Leopoldowi Hilsnerowi, rozpisany, jak wiadomo, na dzień 25 bm., będzie trwał dwa tygodnie, gdyż przedmiotem rozprawy będzie nietylko sprawa zamordowania Agnieszki Hruzówny, ale także sprawa tajemniczego zamordowania Marji Klimówny, oraz sprawa fałszywego oskarżenia przez Hilsnera żydów Erbmanna i Wassermanna. Będzie więc Hilsner odpowiadał za dwie zbrodnie morderstwa i za zbrodnię oszczerstwa. Do rozprawy powołano przeszło 200 świadków. Hilsnera bronić będzie dotychczasowy obrońca dr. Aurzedniczek i adwokat z Pilzna dr. Vodiczka. Jako zastępca poszkodowanej rodziny Hruzów, będzie fungował ponownie adwokat dr. Baxa, a jako zastępca rodziny Klimów, adwokat dr. Pevny z Pragi. Do prezydjum sądu w Pisku zgłosiło się kilkudziesięciu dziennikarzy czeskich i z zagranicy z prośbą o wyznaczenie im miejsc podczas rozprawy.

Rozbójnicze morderstwo.

Cagliari (na Sardynji) 15 października. W sobotę w tutejszym Banku włoskim, kasjer Tow. górniczego w Molfidano, podjął 46.000 lirów na wypłatę dla robotników. Gdy kasjer w towarzystwie 14-letniego chłopca powrócił do domu, na schodach napadło na obu jakieś indywiduum, chłopaka jednem uderzeniem siekiery położyło trupem na miejscu, a kasjera ciężko zraniło, poczem porwawszy torbę z pieniądzmi, zniknęło. Wszelkie poszukiwania za zbrodniarzem, spełzły dotychczas na niczem.

Żółta febra.

Hawana 15 października. Na całej wyspie szerzy się w sposób zastraszający febra żółta. W Hawanie zachorowało na nią 98 osób.

Budapeszt 15 października. Były prezydent izby magnatów hr. Tibor Karolyi i były wiceprezydent tej izby br. Vay, otrzymali przy opuszczaniu tych stanowisk ordery „żelaznej korony" pierwszej klasy. Z tej samej okazji wyrażonem zostało najwyższe uznanie drugiemu b. wiceprezydentowi Daruvary.

Sybin 15 października. Metropolita Metianu otworzył tutaj grecko-orjentalny kongres kościelny uroczystą przemową, w której przedewszystkiem wyraził wdzięczność monarsze za prawa konstytucyjne, dane cerkwi grecko-orjentalnej. Przemówienie przyjęto oznakami zadowolenia i entuzjazmu.

Paryż 15 października. Pisma tutejsze donoszą, iż pierwszem przedłożeniem, jakie p. Waldeck-Rousseau wniesie do izby, zbierającej się na obrady dnia 6 listopada, będzie projekt ułaskawienia Zoli, Picquarta, Derouled'a i Haberta. Naturalnie wniesie p. Waldeck-Rousseau projekt ten tylko wówczas, gdy zgodzą się nań wszyscy członkowie gabinetu.

Równocześnie pisma tutejsze donoszą, że rząd nosi się z myślą rozwiązania parlamentu i rozpisania natychmiast nowych wyborów.

Bekescsaba 15 października. Umarł tu wczoraj naczelny dyrektor opery budapeszteńskiej, Aleksander Erkel.

Kronberg 15 października. Stan zdrowia cesarzowej Fryderykowej jest zadowalający.

Algier 14 października. Z okazji przybycia Regisa przyszło tu do antysemickich demonstracyj, przyczem aresztowano kilka osób.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Ślub p. Stanisławy Ryziewiczówny z p. Tadeuszem Trzaska Podbielskim, adjunktem sądowym, odbędzie się dnia 20 b. m. o godzinie 7-mej wieczorem w kościele parafialnym w Rawie Ruskiej.

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31°, 9·45 noc)	6·10	8·50	1·35°	5 45	8·40°
z Podwołoczysk (głów. dw.)	3·35	8·00	2·35°	5·40	10·30
„ na Podzamcze	3·12	7·40	2·20°	5·17	10·12
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35°		10·25
z Borek W.-Grzymałowa	3·30		2·35	5·40	
z Jarosławia		11·45			
z Czerniowiec-Itzkan	6·0	11·55	1·45°	5·55	10·00
					12·20°
z Stryja, Ławocz. Budapesztu	8·05				10·35
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	8·05†		1·45		10·35
z Stryja, Stanisławowa	8·05		1·45		12·05
z Bełzca				5·55	
z Rawy Ruskiej i Sokala	6·00	8·15	8·14	5·55	
z Janowa	7·45		12·55	8·28§	9·28●
z Brzuchowic	6·46°	8·15		7·24	8·50
z Zimnej Wody 7·10 r. °	6·10	9·00	11·15	5·45	8·49

Ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
do Krakowa (8·40 rano)	4·15	8·20	2·55°	6·20	10·50 / 12·40
do Podwołoczysk z gł. dw.	6·20	9·25	1·55°	7·10	11·00
„ z Podzamcza	6·43	9·42	2·08°	7·33	11·23
do Tarnopola-Kopyczyniec		9·35			11·10
do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1·55°		11·00
do Jarosławia			3·30		
do Czerniowiec-Itzkan	6·35	9·55	2·45°	6.10	10·4[illegible] / 2·51
do Chodorowa-Podwysok.	6·30	9·45	2·45°		
do Stryja, Ławocz., Budap.	6·25			6·25	
do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9·00†	3·05	7·00†	
do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
do Bełzca		10·20			
do Rawy ruskiej i Sokala		10·20		7 25	9 10†
do Janowa / 9·12 wiec. ††	9·15	1·20††	3·15	6·18●	8 35§§
do Brzuchowic 2·51 ° n. ś	5·45°	10·10	2·15°	7·48	3·26
do Zimnej Wody 8·20 °	4·10	8·45	5·25	6·40	10·50

° Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; ● od 1/6—15/9 ◆ 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ⁰ od 7/5 10/9.

Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa godzinie o 8·30 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8·1[illegible] wieczór

L. 107 344

Obwieszczenie

Z końcem bieżącego roku upływa okres czasu, na który niektóre rządowe stacje mytnicze w Galicji wydzierżawione zostały i w bieżącym roku przeprowadzona zostanie licytacja celem dalszego ich wydzierżawienia.

Na tych stacjach, których korzystne wydzierżawienie dla skarbu państwa nie mogłoby nastąpić, zaprowadzonym zostanie pobór myta we własnym zarządzie, a pobór ten we własnym zarządzie poruczonym być ma w pierwszym rzędzie za odpowiedniem wynagrodzeniem pensjonistom, kwiescentom, prowizjonistom i inwalidom, o ile by tacy byli gotowi do objęcia czynności poboru myta pod rachunkiem skarbu państwa warunkami i posiadali ku temu fizyczne i umysłowe uzdolnienie.

Pensjoniści, kwiescenci, prowizjoniści i inwalidzi, którzy by chęć ubiegania się o podobne zajęcie na jednej z tutejszo-krajowych rządowych stacyj mytniczych i posiadali ku temu uzdolnienie, powinni się zgłosić najdalej do końca listopada b. r. pisemnie do tej Dyrekcji okręgu skarbowego, w której okręgu stacja mytnicza leży, wymieniając, przy której stacyj mytniczej gotowiby byli sprawować pobór myta i za jakiem wynagrodzeniem.

C. k. Krajowa Dyrekcja Skarbu.

Lwów, dnia 10 października 1900.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Pietrowskiego.